

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2020 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

sędzia Beata Woźniak (Przewodniczący)

sędzia Tomasz Józkowiak

sędzia del. Katarzyna Sokólska (sprawozdawca)

Protokolant: prot. sąd. Anna Szymanowicz

po rozpoznaniu w dniu 3 listopada 2020 roku w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa W. + Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą w P.

przeciwko A. W.

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powoda

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z dnia 19 kwietnia 2019 roku

sygn. akt IX C 1928/18

***I. oddala apelację;***

***II. zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 900 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu zażaleniowym.***

Tomasz Józkowiak Beata Woźniak Katarzyna Sokólska

## UZASADNIENIE

Pozwem złożonym w dniu 12 marca 2018 r. powód W. + sp. z o.o. sp. k. w P., reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, wniósł o zasądzenie od pozwanej A. W. kwoty 50.000,00 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 6 listopada 2017 r. do dnia zapłaty oraz kosztami procesu.

W odpowiedzi na pozew, pozwana wniosła o oddalenie powództwa, a także o zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwana zakwestionowała żądanie powoda tak co do zasady jak i wysokości.

Przed zamknięciem rozprawy, strona pozwana z ostrożności procesowej złożyła wniosek o miarkowanie kary umownej.

W pozostałym zakresie do chwili zamknięcia rozprawy strony pozostały przy dotychczasowych stanowiskach procesowych.

**Wyrokiem** z dnia 19 kwietnia 2019 r. Sąd Rejonowy Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu sygn. akt IX C 1928/18:

1. oddalił powództwo;
2. zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 3.617 zł z tytułu zwrotu kosztów procesu, w tym 3.600 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

**Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia i rozważania Sądu Rejonowego:**

W. + sp. z o.o. sp. k. w P. prowadzi działalność gospodarczą w sektorze sprzedaży bezpośredniej pościeli wełnianych, mat masujących, systemów czyszczących, urządzeń kuchennych oraz małego AGD.

Sprzedaż powyższych produktów odbywa się na pokazach handlowych, prowadzonych przez prelegenta. Umowy sprzedaży zawierane są m.in. przez asystentów. Wymienione osoby współpracują z W. + sp. z o.o. sp. k. w P. w szczególności na podstawie umów określanych mianem zlecenia. W. + sp. z o.o. sp. k. w P. przeprowadza szkolenia wewnętrzne współpracujących z nią osób, które dotyczą technik negocjacji i sprzedaży oraz obsługi klienta, a także sprzedawanych produktów. Organizowała również szkolenia zewnętrzne, w tym z udziałem znanych osób, które miały przede wszystkim charakter motywacyjny. Uczestniczyły w nich osoby wybrane przez managera, które osiągały najlepsze wyniki.

W dniu 1 lipca 2016 r. W. + sp. z o.o. sp. k. w P. zawarła z A. W. na okres od 1 lipca 2016 r. do 30 września 2016 r. umowę określoną mianem zlecenia, której przedmiotem było wykonywanie czynności polegających na przygotowywaniu sprzedaży produktów zleceniodawcy. Wysokość wynagrodzenia zleceniobiorcy uzależniona była od osiągniętych przez niego wyników. Była to kolejna umowa zlecenia łącząca strony, które podobne umowy zawierały ze sobą od 2015 r. A. W. była asystentką na pokazach handlowych, a jej obowiązki sprowadzały się do promowania produktów sprzedawanych przez W. + sp. z o.o. sp. k. w P. oraz zawierania umów sprzedaży z klientami. Do jej zadań należała również obsługa kasy fiskalnej. A. W. nie zajmowała się prowadzeniem prezentacji. Powyższe obowiązki były przez nią wykonywane w każdym tygodniu od wtorku do czwartku. Jej wynagrodzenie wahało się w przedziale od 3 do 5 tys. zł netto miesięcznie. Przed nawiązaniem współpracy z W. + sp. z o.o. sp. k. w P. A. W. zajmowała się sprzedażą dla spółki (...).

A. W. uczestniczyła w dwóch szkoleniach wewnętrznych z udziałem managera. Wiedzę o sprzedawanych produktach uzyskiwała we własnym zakresie, a wiedzę o dokumentach potrzebnych do wykonania zlecenia uzyskała od innej asystentki. A. W. brała udział w szkoleniach dotyczących rozmowy z klientem. Nie uczestniczyła w jakichkolwiek szkoleniach prowadzonych przez osoby zaproszone z zagranicy. Wzięła udział w szkoleniu motywacyjnym prowadzonym przez F. S.. Na szkoleniach nie otrzymywała jakichkolwiek materiałów potrzebnych do wykonywania powierzonych jej obowiązków.

Dnia 1 lipca 2016 r. W. + sp. z o.o. w P. zawarł z A. W. także umowę o ochronie tajemnicy, na podstawie której zobowiązała się ona zarówno w czasie trwania umowy jak również przez okres 24 miesięcy po jej zakończeniu zachować w tajemnicy, nie ujawniać oraz zabezpieczyć przed ujawnieniem i niepożądanym wykorzystaniem jakichkolwiek informacji związanych z niniejszą umową oraz informacji, jakie uzyskała w związku ze wzajemną współpracą z W. + sp. z o.o. sp. k. Tajemnicą objęte były przede wszystkim wszelkie informacje dotyczące działalności (...) sp. z o.o. sp. k., w tym także informacje organizacyjne, techniczne i handlowe dotyczące tej spółki i jej klientów oraz kontrahentów, a także programy i metody sprzedaży. A. W. nie miała prawa w jakiegokolwiek formie, jak również samodzielnie lub poprzez inne podmioty wykonywać jakiejkolwiek działalności na rzecz podmiotu prowadzącego w jakimkolwiek zakresie działalność konkurencyjną wobec W. + sp. z o.o. sp. k. Za działalność konkurencyjną uważana była działalność każdego podmiotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub poza jej granicami, zorganizowaną w dowolnej formie prawnej, której przedmiot działalności obejmuje działalność chociażby w części pokrywającą się z

przedmiotem działalności W. + sp. z o.o. sp. k. W razie istnienia wątpliwości w powyższym zakresie A. W. zobowiązana była do uzyskania w każdym przypadku pisemnej opinii W. + sp. z o.o. sp. k. A. W. nie przysługiwało jakiegokolwiek odrębne wynagrodzenie lub odszkodowanie z tytułu obowiązywania lub przestrzegania przez wykonawcę zakazu konkurencji zarówno w trakcie umowy, jak i po jej zakończeniu. W przypadku naruszenia lub nie zastosowania się do postanowień umowy o ochronie tajemnicy bez względu na fakt i wysokość poniesionej przez W. + sp. z o.o. sp. k. szkody A. W. była zobowiązana do zapłaty kary umownej w wysokości 50.000,00 zł za każde naruszenie. W przypadku naruszenia trwającego dłużej niż jeden dzień kwota kary umownej naliczana miała być za każdy dzień naruszenia. Nie wyłączało to prawa W. + sp. z o.o. sp. k. do dochodzenia odszkodowania przewyższającego wysokość kary umownej na zasadach ogólnych.

Przed podpisaniem umowy o ochronie tajemnicy A. W. nie mogła zapoznać się z tym dokumentem. Podpisała wówczas w ciągu 5 minut również inne dokumenty. Egzemplarza umowy o ochronie tajemnicy nie otrzymała dla siebie. A. W. nigdzie indziej wówczas nie pracowała.

Dnia 26 września 2016 r. A. W. rozwiązała z W. + sp. z o.o. sp. k. w P. za porozumieniem umowę zlecenia z 1 lipca 2016 r.

Po zakończeniu współpracy z W. + sp. z o.o. sp. k. w P. A. W. nie pracowała przez ok. 3 miesiące. Następnie podjęła współpracę z L. w W.. Podmiot ten prowadził działalność gospodarczą w sektorze sprzedaży bezpośredniej, w szczególności mat masujących. W asortymencie były również wyciskarki, odkurzacze i naczynia, które stanowiły prezenty do maty masującej. W pierwszych miesiącach pracy w tym podmiocie A. W. zarabiała 260,00 zł miesięcznie. W późniejszym okresie jej wynagrodzenie wynosiło ok. 3 - 4 tys. zł netto miesięcznie. Współpracując z powyższym podmiotem A. W. uczestniczyła w pokazach handlowych. Jej rola polegała na sporządzaniu ankiet z klientami, podpisywaniu z nimi umów oraz zachęcaniu klientów do zakupu produktów. L. w W. zakończył działalność gospodarczą wskutek szeregu niepowodzeń gospodarczych.

A. W. podjęła wówczas na podstawie umowy zlecenia współpracę z C. sp. z o.o. w W., prowadzącym działalność gospodarczą w sektorze sprzedaży bezpośredniej w zakresie sprzedaży mat masujących, systemów czyszczących, garnków, robotów kuchennych. Do obowiązków A. W. w tej spółce należał udział w pokazach handlowych i podpisywanie umów z klientami oraz przeprowadzanie z nimi ankiet, które miały na celu wybadanie potrzeb klienta. ZC. sp. z o.o. w W. związanych jest kilka osób, które wcześniej współpracowały z W. + sp. z o.o. sp. k. w P..

Pismem z 20 października 2017 r., doręczonym 27 października 2017 r., W. + sp. z o.o. sp. k. w P. wezwał A. W. do zapłaty kwoty 50.000,00 zł z tytułu kary umownej za naruszenie umowy o ochronie tajemnicy oraz zakazie konkurencji w terminie 7 dni od dnia otrzymania tego pisma. A. W. nie udzieliła odpowiedzi na wezwanie.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy, których prawdziwość nie była kwestionowana przez pozwaną, a i sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu. Stosownie zatem do brzmienia art. 245 k.p.c. dokumenty prywatne stanowiły dowód tego, że osoby, które je podpisały złożyły oświadczenia zawarte w dokumentach. Część dokumentów została przedstawiona w postaci kserokopii, które nie zostały w toku procesu skutecznie zakwestionowane przez pozwaną, a więc sąd przyjął je w poczet materiału dowodowego sprawy, uznając, że stanowią one wiarygodny dowód pośredni na istnienie i treść dowodów właściwych, dokonując w oparciu o nie ustaleń stanu faktycznego sprawy.

Jako wiarygodne sąd ocenił zeznania świadka M. S., która w sposób zbieżny z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym opisała fakt nawiązania przez pozwaną współpracy z powodem, jej późniejszego wykonywania i rozwiązania, w tym związania pozwanej umową o zakazie konkurencji, a także nawiązania następnie przez pozwaną współpracy z L. oraz C. sp. z o.o. w W., prowadzących działalność konkurencyjną w stosunku do powoda. Świadek opisała również, jakie szkolenia były przeprowadzane w powodowej spółce, przy czym sąd miał zarazem na uwadze, iż świadek nie była w stanie określić, w jakich konkretnie szkoleniach uczestniczyła pozwana. Nie uszło przy tym uwadze sądu, że świadek złożyła sprzeczne ze sobą zeznania dotyczące zawartych przez pozwaną umów zlecenia i o zakazie konkurencji, albowiem początkowo twierdziła, że nie wie, czy to ona podpisała umowy z pozwaną w imieniu powoda (k. 165), a następnie zeznała, że to ona wręczyła pozwanej umowy, które zostały przez nią podpisane, a pozwana otrzymała

oba egzemplarze umowy, zastrzegając jednocześnie, iż "moim zdaniem pozwana również otrzymała te umowy" (k. 165).

Na wiarę w ocenie sądu zasługiwały również zeznania T. K.. Relacja świadka pozwoliła ustalić, że zarówno przedsiębiorstwo L., jak i C.sp. z o.o. w W. prowadziły działalność na tym samym rynku co powodowa spółka i w zbliżony sposób, a oceny tej nie mogły zmienić wskazywane przez świadka niewielkie różnice asortymentowe między tymi podmiotami, czy też pewne różnice w sposobie prowadzenia pokazów, albo inny sposób zapraszania klientów na pokazy, jak również wykonywanie dodatkowo przez L. oraz C.sp. z o.o. w W. ankiet w trakcie pokazów celem wybadania potrzeb klienta. Świadek mijał się przy tym z prawdą, gdy twierdził, że działalność spółki pod firmą C. sp. z o.o. w W. wystartowała dopiero we wrześniu 2018 r., albowiem choćby złożony do akt sprawy odpis aktualny z rejestru przedsiębiorców dot. tej spółki z 19 marca 2018 r. wskazuje, że ostatni wpis w tym rejestrze został dokonany jeszcze w sierpniu 2016 r.

Podstawą ustaleń faktycznych było również przesłuchanie J. S., członka zarządu powodowej spółki. Nie zasługiwało jednak na uwzględnienie przesłuchanie wymienionej w części, w której twierdziła ona, że umowa o zakazie konkurencji była podpisywana przy zawarciu pierwszej umowy zlecenia, albowiem niespornym między stronami było, że pozwana podjęła współpracę z powodem już w 2015 r., a treść umowy o ochronie tajemnicy wskazuje, że została ona zawarta dopiero w dniu 1 lipca 2016 r., przy ostatniej umowie zlecenia zawartej przez strony. Odnośnie szkoleń organizowanych przez powoda J. S. wyjaśniła zarazem, że "prawdopodobnie pozwana uczestniczyła w nich" (k. 225), a także "pozwana musiała uczestniczyć w tych szkoleniach, bo odbywały się one dla dobra pracownika" (k. 225). Podobnie jak świadek M. S. nie była ona zarazem w stanie określić w jakich konkretnie szkoleniach uczestniczyła pozwana, dlatego jako zasługujące na uwzględnienie sąd ocenił przesłuchanie pozwanej w części, w której twierdziła ona, że uczestniczyła tylko w dwóch szkoleniach wewnętrznych z udziałem managera. Wiedzę o sprzedawanych produktach uzyskiwała natomiast we własnym zakresie, a o wykorzystywanych dokumentach uzyskała od innej asystentki. Brała zarazem udział w szkoleniach dotyczących rozmowy z klientem. Nie uczestniczyła w jakichkolwiek szkoleniach prowadzonych przez osoby zaproszone z zagranicy. Wzięła przy tym udział w szkoleniu motywacyjnym prowadzonym przez F. S.. Na szkoleniach nie otrzymywała jakichkolwiek materiałów potrzebnych do wykonywania pracy. J. S. nie uczestniczyła przy tym w podpisaniu z pozwaną jakiegokolwiek umowy z 1 lipca 2016 r., które były zawierane przez pełnomocników, dlatego podana przez nią informacja, że "pozwana musiała otrzymać umowę o zakazie konkurencji również dla siebie" (k. 225) nie mogła przesądzać tego, iż faktycznie tak było. Jak zarazem była o tym mowa wyżej, również świadek M. S. nie miała pewności co do tego, że pozwana otrzymała egzemplarz tej umowy dla siebie, dlatego w tym zakresie sąd podzielił stanowisko pozwanej, która wskazywała, że egzemplarza umowy o ochronie tajemnicy nigdy nie otrzymała. Pozwana podała zarazem, że podpisała z powodem na pewno dwie umowy zlecenia, a zarazem nie była w stanie dokładnie określić, przy której umowie zawarła jednocześnie umowę o zakazie konkurencji. Za każdym jednak razem "podpisanie umów trwało 5 min z moim przyjściem i wyjściem" (k. 226). Zdają się z tym korespondować zeznania M. S., która wyjaśniła, iż "wręczyłam umowę zlecenia pozwanej i umowę o zakazie konkurencji, te umowy zostały od razu podpisane" (k. 165). Wprawdzie - jak była o tym mowa wyżej - świadek nie była w stanie początkowo określić, czy to ona podpisywała umowy z pozwaną, tym niemniej w braku innych danych należało w tym zakresie dać wiarę przesłuchaniu pozwanej co do okoliczności zawarcia umów z 1 lipca 2016 r. Przesłuchanie pozwanej potwierdziło zarazem, że L., jak i C. sp. z o.o. w W. prowadziły działalność zbliżoną do powoda, z wykorzystaniem podobnego asortymentu i w podobny sposób.

Ustalając stan faktyczny, sąd wziął także pod uwagę przepisy art. 229 i 230 k.p.c. i w granicach ich dyspozycji uwzględnił te okoliczności zgłoszone przez strony, które pozostawały między nimi bezsporne.

W tak ustalonym stanie faktycznym, powództwo w ocenie Sądu I instancji nie zasługiwało na uwzględnienie.

Nie budziło wątpliwości, że strony łączyły umowy o współpracę, które określono mianem umów zlecenia. W łączącym strony stosunku zobowiązaniowym widoczne są jednak również elementy umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.), albowiem zakres obowiązków pozwanej nie wyczerpywał się tylko na dokonywaniu czynności prawnych dla powoda, tj. zawieraniu w jego imieniu umów sprzedaży. Co więcej, treść

umowy z 1 lipca 2016 r. eksponuje element związany z wykonywaniem czynności polegających na przygotowywaniu sprzedaży produktów W. sp. z o.o. w P. (§ 1 umowy). Powtarzalność obowiązków pozwanej, prowizyjny charakter jej wynagrodzenia, obowiązek stosowania się do wskazówek dającego zlecenie oraz wykonywanie umowy przy wykorzystywaniu dokumentów i informacji przekazanych przez dającego zlecenie zdaje się zarazem wskazywać, że łączący strony stosunek zobowiązaniowy zbliżony był w swej treści do umowy agencyjnej w rozumieniu art. 758 § 1 k.c., który stanowi, że przez umowę agencyjną przyjmujący zlecenie (agent) zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, do stałego pośredniczenia, za wynagrodzeniem, przy zawieraniu z klientami umów na rzecz dającego zlecenie przedsiębiorcy albo do zawierania ich w jego imieniu. Na przeszkodzie odwołania się do regulacji o umowie agencyjnej nie może przy tym stać okoliczność, iż pozwana oficjalnie nie prowadziła działalności gospodarczej, albowiem do uznania, że dany podmiot jest przedsiębiorcą na gruncie Kodeksu cywilnego, nie jest konieczne, aby rozpoczął on prowadzenie działalności gospodarczej (wystarczy przygotowania), nie jest wymagany wpis do rejestru i nie jest konieczne prowadzenie przedsiębiorstwa w znaczeniu przedmiotowym w rozumieniu art. 55<sup>(1)</sup> k.c. W praktyce obrotu ten, kto zobowiązuje się za wynagrodzeniem do stałego pośredniczenia przy zawieraniu umów z klientami na rzecz dającego zlecenie albo do zawierania tych umów w imieniu dającego zlecenie, jest przedsiębiorcą. W każdym wypadku spełnione jest wówczas kryterium funkcjonalne definicji przedsiębiorcy na gruncie Kodeksu cywilnego – charakter stałego pośrednictwa, o którym mowa w art. 758 k.c., decyduje bowiem o jego związku z działalnością gospodarczą agenta (K. Osajda (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. 21, Warszawa 2019, teza 8 do art. 758 k.c.).

Istotnym przy tym jest, iż zdaniem sądu nie powinno budzić wątpliwości, że umowa z 1 lipca 2016 r., określona przez strony mianem "umowy zlecenia", została między stronami skutecznie zawarta. Wprawdzie strona pozwana podniosła, że powód nie wykazał umocowania dla R. G. do zawarcia tej umowy w jego imieniu, a do chwili zamknięcia rozprawy do akt sprawy nie złożono stosownego dokumentu pełnomocnictwa, tym niemniej zachowanie stron, w szczególności faktyczne wykonywanie przyjętych na siebie przez pozwaną na podstawie tej umowy czynności, jak i wypłata przez powoda na rzecz pozwanej wynikającego stąd wynagrodzenia, a także rozwiązanie tej umowy za porozumieniem stron w dniu 21 września 2016 r. nie pozostawiają wątpliwości, że również w okresie od 1 lipca do 21 września 2016 r. strony były związane umową o współpracy.

Powodowa spółka wystąpiła w niniejszej sprawie o zapłatę kwoty 50.000,00 zł na podstawie umowy o ochronie tajemnicy z 1 lipca 2016 r., wskazując na naruszenie przez pozwaną wynikającego stąd zakazu konkurencji w związku z podjęciem współpracy z podmiotami konkurencyjnymi w okresie obowiązywania tego zakazu.

Sąd I instancji podkreślił, że w obowiązującym stanie prawnym brak legalnej definicji działalności konkurencyjnej. Ustawa z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 369) wskazuje, że przez konkurentów należy rozumieć przedsiębiorców, którzy wprowadzają lub mogą wprowadzać albo nabywają lub mogą nabywać, w tym samym czasie, towary na rynku właściwym (art. 4 pkt 11). Przez rynek właściwy rozumie się rynek towarów, które ze względu na ich przeznaczenie, cenę oraz właściwości, w tym jakość, są uznawane przez ich nabywców za substytuty oraz są oferowane na obszarze, na którym, ze względu na ich rodzaj i właściwości, istnienie barier dostępu do rynku, preferencje konsumentów, znaczące różnice cen i koszty transportu, panują zbliżone warunki konkurencji. Szeroką regulację w zakresie zakazu konkurencji zawiera kodeks pracy (art. 101<sup>1</sup> i n. k.p.). Na kanwie tych przepisów judykatura zdefiniowała "konkurencję" jako rywalizację, współzawodnictwo między podmiotami lub osobami dążącymi do osiągnięcia tego samego celu. Działalnością konkurencyjną jest więc aktywność przejawiana w tym samym lub w takim samym zakresie przedmiotowym, skierowana do tego samego kręgu odbiorców, przynajmniej częściowo pokrywająca się z zakresem działalności podstawowej lub ubocznej pracodawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 12 lutego 2013 r. w sprawie II PK 166/12, Legalis nr 672250).

Wobec powyższego Sąd Rejonowy podkreślił, że okoliczność obwarowania wzajemnej współpracy stron umową o ochronie tajemnicy z 1 lipca 2016 r. nie powinna budzić wątpliwości w niniejszej sprawie. Przesłuchanie samej pozwanej potwierdziło zarazem, iż podjęła ona współpracę z L. w W., a następnie z C. sp. z o.o. w W.. Zeznania T. K., a także pozwanej potwierdzają przy tym, iż podmioty te zajmowały się prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie sprzedaży bezpośredniej, podobnie jak powód. Przedmiotem wykonywanej przez nie sprzedaży były maty

masujące, systemy czyszczące, naczynia, garnki, urządzenia kuchenne i małe AGD. Sprzedają podobnych rzeczy zajmowała się powodowa spółka. Nie może zatem budzić wątpliwości, iż ww. podmioty prowadziły działalność konkurencyjną, a oceny tej nie mogą zmienić niewielkie różnice asortymentowe między tymi podmiotami, różnice w sposobie prowadzenia pokazów, albo inny sposób zapraszania klientów na pokazy, jak również wykonywanie dodatkowo przez L. oraz C. sp. z o.o. w W. ankiet w trakcie pokazów celem wybadania potrzeb klienta. Decyduje jest bowiem to, że ww. podmioty działały na tym samym rynku, kierując swoją ofertę do tego samego grona klientów.

W dalszej kolejności Sąd Rejonowy ocenił zarzuty pozwanej, które sprowadzały się do tego, czy umowa o ochronie tajemnicy została zawarta w sposób ważny i skuteczny, a także, czy zastrzeżenie kary umownej w wysokości określonej w tej umowie nie naruszało zasad współżycia społecznego oraz zasady swobody umów.

Sąd podkreślił, iż sama możliwość zawarcia umowy o zakazie konkurencji w związku ze współpracą stron procesu nie powinna budzić wątpliwości. Przepis art. 764<sup>6</sup> k.c. wprost przy tym przewiduje, że strony mogą, w formie pisemnej pod rygorem nieważności, ograniczyć działalność agenta mającą charakter konkurencyjny na okres po rozwiązaniu umowy agencyjnej (ograniczenie działalności konkurencyjnej). Ograniczenie jest ważne, jeżeli dotyczy grupy klientów lub obszaru geograficznego, objętych działalnością agenta, oraz rodzaju towarów lub usług stanowiących przedmiot umowy. Ograniczenie działalności konkurencyjnej nie może być zastrzeżone na okres dłuższy niż dwa lata od rozwiązania umowy. Dający zlecenie obowiązany jest do wypłacania agentowi odpowiedniej sumy pieniężnej za ograniczenie działalności konkurencyjnej w czasie jego trwania, chyba że co innego wynika z umowy albo że umowa agencyjna została rozwiązana na skutek okoliczności, za które agent ponosi odpowiedzialność. Zgodnie zarazem z art. 483 § 1 k.c. można zastrzec w umowie, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę określonej sumy (kara umowna). W razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania kara umowna należy się wierzycielowi w zastrzeżonej na ten wypadek wysokości bez względu na wysokość poniesionej szkody (art. 481 § 1 k.c.). Zarówno w doktrynie jako i w orzecznictwie eksponuje się przy tym kompensacyjny charakter kary umownej. Funkcja ta przejawia się w tym, że kara umowna stanowi dla wierzyciela surogat odszkodowania z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego. Świadczenie kary umownej prowadzi zatem do naprawienia w całości lub części szkody powstałej po stronie wierzyciela (por. np. K. Osajda (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. 21, Warszawa 2019, teza 15 do art. 483 k.c.; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 23 września 2014 r. w sprawie I ACa 347/14, Legalis nr 1241422). Również instytucja kary umownej uregulowanej w art. 483 § 1 k.c., wyraża się jednak w tym, iż zarówno samo jej zastrzeżenie, jak i szczegółowe jej uregulowanie zależą od umownego uznania i ułożenia przez strony. Ma do niej zatem w pełni zastosowanie zasada swobody umów (por. wyrok Sądu Najwyższego z 20 maja 1998 r. w sprawie I KKN 671/97, Legalis nr 124539).

Ocena podniesionych przez pozwaną zarzutów wymagała w ocenie Sądu Rejonowego odwołania się do fundamentalnej zasady prawa zobowiązań, tj. wolności (swobody) umów. Stanowi ona, że strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego (art. 353<sup>1</sup> k.c.). W tym kontekście należało podnieść, że zasada swobody umów, nie ma charakteru absolutnego, jej ograniczeniem są bowiem przepisy prawa, natura stosunku prawnego oraz zasady współżycia społecznego. Jak wynika z ugruntowanego orzecznictwa sądowego, sprzeczność z tymi zasadami może wyrażać się między innymi w skrajnym naruszeniu zasady równości stosunków, naruszeniu zasady ekwiwalentności prowadzącym do rażącego pokrzywdzenia jednej ze stron, rażącej dysproporcji świadczeń, ograniczeniu wolności działalności gospodarczej jednej ze stron, naruszeniu zasad uczciwego obrotu i lojalności wobec kontrahenta (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 6 marca 1992 r. w sprawie III CZP 141/91, Legalis nr 27616; wyrok Sądu Najwyższego z 30 listopada 1971 r. w sprawie II CR 505/71, Legalis nr 15848; wyrok Sądu Najwyższego z 30 maja 1980 r. w sprawie III CRN 54/80, Legalis nr 22060; wyrok Sądu Najwyższego z 10 listopada 2004 r. w sprawie II CK 202/04, Legalis nr 67723; wyrok Sądu Najwyższego z 20 maja 2004 r. w sprawie II CK 354/03, Legalis nr 66091; wyrok Sądu Najwyższego z 13 października 2005 r. w sprawie IV CK 162/05, Legalis nr 92767; wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2010 r. w sprawie IV CSK 432/09, Legalis nr 316503).

Mając na uwadze powyższe, zdaniem Sądu Rejonowego, w pierwszej kolejności należało zauważyć, że w niniejszym przypadku doszło do powstania sytuacji rażącej dysproporcji praw i obowiązków stron umowy o ochronie tajemnicy z 1 lipca 2016 r. Z jednej bowiem strony wymieniona umowa nie przewidywała jakiegokolwiek odszkodowania z tytułu zakazu konkurencji dla pozwanej, z drugiej zaś była ona zobowiązana do zapłaty za jego naruszenie bardzo wysokiej kary umownej, tj. kwoty 50.000,00 zł za każde naruszenie, przy czym w przypadku zakazu trwającego dłużej niż jeden dzień kwota ta naliczana miała być za każdy dzień naruszenia. W przypadku zastrzeżonego w umowie z 1 lipca 2016 r. zakazu konkurencji na okres 2 lat, kara umowna mogłaby zatem sięgnąć nawet kwoty 36,5 mln zł (730 dni x 50 tys. zł). Wprawdzie strona powodowa wystąpiła w niniejszym postępowaniu o zapłatę jedynie kwoty 50 tys. zł, ale zarazem nigdy nie zrzekła się roszczeń z tego tytułu ponad tę kwotę, co potwierdziła w trakcie swego przesłuchania J. S. (k. 225), a zatem nad pozwaną - w przypadku innego rozstrzygnięcia sądu - ciążyłoby niebezpieczeństwo dochodzenia pozostałej części kary umownej.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego ukształtowanym na podstawie przepisów prawa pracy za ugruntowany należy przy tym uznać pogląd, że odszkodowanie z tytułu zakazu konkurencji i zastrzeżone kary umowne nie powinny od siebie rażąco odbiegać (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 7 czerwca 2011 r. w sprawie II PK 327/10, Legalis nr 443641). Gdyby pogląd ten odnieść do niniejszego przypadku należałoby stwierdzić, że wymóg ten bez wątpienia nie został dochowany. Podkreślenia przy tym wymaga, że w czasie współpracy z powodem pozwana zarabiała od 3 do 5 tys. zł miesięcznie, nie otrzymując przy tym jakiegokolwiek dodatku do wynagrodzenia z tytułu zakazu konkurencji. W relacji do zastrzeżonej kary umownej kwotę wynagrodzenia należy przy tym określić jako wręcz bardzo niską.

Brak jakiegokolwiek ekwiwalentu z tytułu zakazu konkurencji został przy tym uznany za sprzeczny z zasadami współzycia społecznego w licznych orzeczeniach sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego. W wyroku z 11 września 2003 r. w sprawie III CKN 579/01, Legalis nr 61440, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż nie sposób uznać, aby pozostawało w zgodzie z zasadami współzycia społecznego zobowiązanie zleceniobiorcy do niepodejmowania działalności konkurencyjnej przez 3 lata po ustaniu umowy, bez jakiegokolwiek ekwiwalentu. Wprawdzie w niniejszej sprawie okres powstrzymywania się od działań konkurencyjnych jest krótszy, jednakże, zdaniem sądu, nie wpływa to na ocenę stanu faktycznego sprawy i w dalszym ciągu umożliwia zakwalifikowanie spornych zapisów jako sprzecznych z zasadami współzycia społecznego. W przywołanym orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraźnie wskazał na sprzeczność z zasadami współzycia społecznego zastrzeżenia w umowie zlecenia zakazu konkurencji w okresie po jej rozwiązaniu bez przyznania zleceniobiorcy jakiegokolwiek ekwiwalentu pieniężnego. Tymczasem w łączącej strony umowie postanowiono, że powód został zwolniony z obowiązku wypłaty pozwanej jakiegokolwiek wynagrodzenia po rozwiązaniu umowy za ograniczenie działalności konkurencyjnej. Powyższe stanowisko podzielił Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 9 czerwca 2017 r. w sprawie I ACa 62/17, Legalis nr 1713162. W wyroku z 5 lutego 2013 r. w sprawie I ACa 741/12, Legalis nr 735093, Sąd Apelacyjny w Warszawie również przyjął, że zamieszczenie w umowie klauzuli konkurencyjnej zabraniającej przyjmującemu zlecenie podejmowania działalności konkurencyjnej przez określony okres czasu po ustaniu umowy, bez jakiegokolwiek ekwiwalentu na rzecz przyjmującego zlecenie, było nieważne jako naruszające zasady współzycia społecznego.

Przywołane wyżej przepisy dotyczące umowy agencyjnej, a także umowy o pracę wskazują, że ustawodawca w sytuacji, w której reguluje skutki zawarcia w umowie zakazu konkurencji po jej zakończeniu wyraźnie traktuje ekwiwalentność jako zasadę, a odstępstwo od niej jako wyjątek. Zabraniając zatem co do zasady ustanawiania nieekwiwalentnego zakazu konkurencji w okresie po rozwiązaniu umowy zarówno w przypadku umowy o pracę, jak i umowy agencyjnej, ustawodawca wskazał ogólną zasadę znajdującą zastosowanie na obszarze prawa prywatnego. Skoro zatem podobne rozwiązanie przyjęte zostało wprost w odniesieniu do umów o tak zróżnicowanym charakterze, jak umowa agencyjna i umowa o pracę, należało uznać, że - w drodze analogii - również w przypadku umowy zlecenia oraz umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, wykazujących wszak pewne podobieństwa do obu wskazanych umów, ustawodawca zabronił co do zasady ustanawiania nieekwiwalentnego zakazu konkurencji.

Powyższej oceny nie mogą zmienić orzeczenia przywołane przez powoda w replice na odpowiedź na pozew, albowiem wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 13 września 2017 r. w sprawie I ACa 217/17 dotyczy sporu między

profesjonalistami, co zwiększa swobodę w kreowaniu zapisów umownych, a zarazem doszło w opisanym tym orzeczeniu przypadku do limitowania kary umownej, zaś osoba, której dotyczył zakaz konkurencji pracowała u powoda kilkanaście lat i to na najwyższych stanowiskach. W wyroku z 19 listopada 2015 r. w sprawie IV CSK 804/14 Sąd Najwyższy wprawdzie nie wykluczył dopuszczalności zawarcia w umowie tzw. klauzuli konkurencyjnej bez ekwiwalentu, wskazując przy tym, że uznanie umowy za zawartą z przekroczeniem granic swobody z powodu naruszenia zasad współzycia społecznego, polegającego na nieprawidłowym (niesprawiedliwym) ukształtowaniu praw i obowiązków stron jest uzasadnione tylko w wypadkach wyjątkowej, szczególnej intensywności naruszenia oraz związanego z tym pokrzywdzenia jednej ze stron, tym niemniej opowiedział się jednocześnie za stanowiskiem, że obiektywnie niekorzystna dla jednej strony umowa zasługuje na negatywną ocenę moralną, która prowadzi do uznania jej za sprzeczną z zasadami współzycia społecznego, jeżeli do ukształtowania stosunku umownego w sposób wyraźnie krzywdzący doszło przy wykorzystaniu przez drugą stronę silniejszej pozycji, a więc pod presją faktycznej przewagi kontrahenta. W ocenie niżej podpisanego, taka sytuacja zachodzi jednak w niniejszej sprawie.

Zakaz konkurencji w umowie z 1 lipca 2016 r. został zarazem określony bardzo szeroko - przewidywał bowiem zakaz wykonywania jakiejkolwiek działalności na rzecz podmiotu prowadzącego działalność konkurencyjną w jakimkolwiek zakresie. Co więcej, działalność konkurencyjna dotyczyła również podmiotów powiązanych kapitałowo lub osobowo z powodem. Krąg tych podmiotów nie został przy tym w samej umowie, czy jakimkolwiek odrębnym dokumencie określony. W trakcie przesłuchania J. S. wskazała, że podmiotów powiązanych kapitałowo jest "kilkanaście" (k. 225). W ten sposób pozwana mogłaby zostać wręcz wykluczona z rynku pracy, co w sytuacji braku jakiegokolwiek ekwiwalentu z tytułu zakazu konkurencji obowiązującego po rozwiązaniu przez strony umowy byłoby tym bardziej nie do zaakceptowania. Pozostając na rynku pracy mogłaby natomiast narazić się niejednokrotnie na nieświadome naruszenie zakazu konkurencji. Możliwość wystąpienia tego typu sytuacji byłaby przy tym o tyle prawdopodobna, że określenie tego co stanowi zakaz konkurencji pozostawiono - zgodnie z umową (§ 3 ust. 2 zd. 2 umowy) - powodowej spółce. Tak szeroki, a zarazem nieprecyzyjny w swej treści zakaz konkurencji jawi się zatem jako naruszający zasady współzycia społecznego, ograniczający swobodę kontraktowania i godzący w dobre obyczaje kupieckie. Sprzyja to nieuzasadnionemu podziałowi rynku ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, w szczególności dla jakości oraz cen usług i towarów. W świetle obowiązującego prawa nie można uznać za dopuszczalną umowę, która ma na celu wyłącznie ochronę jednej ze stron, ograniczając przy tym możliwość podejmowania pracy przez drugą, jak również konkurencję na rynku i utrudniając podmiotom konkurencyjnym znalezienie odpowiednich pracowników (por. wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 20 grudnia 2016 r. w sprawie XV Ca 1478/16, dostępny na Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych).

Już choćby powyższe okoliczności wskazują, że umowę zawarto z przekroczeniem granic swobody kontraktowej z powodu naruszenia zasad współzycia społecznego, polegających na wyjątkowo niesprawiedliwym ukształtowaniu praw i obowiązków stron skutkującym rażącym pokrzywdzeniem strony słabszej. Taka sytuacja jest tym bardziej nie do zaakceptowania, gdy zważyć, w jakich okolicznościach doszło do zawarcia umowy. Podpisanie wszystkich dokumentów miało trwać 5 minut, łącznie z "przyjściem i wyjściem" (k. 226), jak to określiła pozwana. Instrukcje osoby reprezentującej powoda, tj. M. S. ograniczyły się przy tym do stwierdzenia "podpisz tutaj, podpisz tutaj" (k. 226). Wcześniej pozwana nie miała zarazem możliwości zapoznania się z umową, a po jej podpisaniu, nie otrzymała egzemplarza umowy dla siebie. Pozwana nie była przy tym w stanie jednoznacznie określić w związku, z którą umową zlecenia podpisała jednocześnie umowę o ochronie tajemnicy. Świadek M. S. oraz prezes zarządu powoda, J. S., były przekonane, że umowa została zawarta w związku z podpisaniem pierwszej umowy zlecenia. Treść umowy z 1 lipca 2016 r. wskazuje jednak, że jej zawarcie towarzyszyło podpisaniem ostatniej umowy o współpracy między stronami. Okoliczności te zdają się zatem potwierdzać, że umowa o ochronie tajemnicy została podpisana przy braku świadomości pozwanej co do jej treści. Podkreślenia przy tym wymaga, że odmowa podpisania jakichkolwiek dokumentów byłaby równoznaczna z brakiem możliwości kontynuowania współpracy z powodem. Pozwana znalazła się zatem w przymusowej sytuacji, albowiem w tym czasie nigdzie indziej nie pracowała.

Projekt umowy został przy tym przygotowany przez pozwanego, którego w ten sposób powinny obciążać konsekwencje sformułowania jej zapisów w sposób niezgodny z prawem.



Niezależnie od powyższego należało również mieć na uwadze, iż zdaniem powoda zakaz konkurencji miał chronić jego interesy z uwagi na przeprowadzane z udziałem współpracowników szkolenia i posiadany przez nich dostęp do informacji. Przeprowadzone postępowanie nie pozwoliło jednak ustalić, aby pozwana uczestniczyła w tak szerokim wachlarzu szkoleń jako to wskazywała strona powodowa. Postępowanie dowodowe nie pozwoliło również ustalić jaką konkretnie wiedzę i umiejętności - nabyte w czasie szkoleń albo pracy u powoda - pozwana wykorzystywała następnie w L. oraz C. sp. z o.o. w W.. Świadek M. S. nie była przy tym w stanie określić, czy w trakcie szkoleń pozwana nabyła jakąś unikalną wiedzę i umiejętności, których nie byłaby w stanie zdobyć u innych podmiotów (k. 166). Sama zaś pozwana wskazywała, że jedyne co wyniosła ze współpracy z powodem, to możliwość zobaczenia jak wygląda sprzedaż bezpośrednia. Nie sposób jednak uznać takiej wiedzy za podlegającą szczególnej ochronie.

W toku procesu nie ustalono również, aby pozwana ujawniła jakiegokolwiek tajemnice powodowej spółki. Podkreślenia przy tym wymaga, że pozwana była u powoda jedynie asystentką w czasie pokazów. W strukturze sprzedaży powodowej spółki sytuowała się zatem dość nisko, jeśli w ogóle nie najniżej w tej hierarchii. W tych okolicznościach nie posiadała jednak raczej możliwości uzyskania dostępu do istotnych dla funkcjonowania powoda informacji. Również w podmiotach konkurencyjnych była tylko asystentką w czasie pokazów, a zatem osobą, która nie była uprawniona do podejmowania w nich decyzji wyznaczających ich kierunki rozwoju. Swoim zachowaniem nie miała zatem możliwości wyrządzenia powodowi szkód. Przesłuchana za powoda J. S. nie była przy tym w stanie wskazać, czy doszło do spadku przychodów powoda w związku z podjęciem przez pozwaną pracy u konkurencji. Przeprowadzone postępowanie nie pozwoliło zatem ustalić, aby pozwana naraziła powoda na jakąkolwiek szkodę, co również nie mogło ująć uwadze sądu.

W tych okolicznościach, Sąd Rejonowy oddalił powództwo.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1, 3 i 4 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 265), obciążając nimi w punkcie 2 wyroku w całości powoda jako stronę przegrywającą sprawę. Na ogólną sumę kosztów procesu, które powód obowiązany jest zwrócić pozwanej składają się: 3.600 zł (wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej) i 17 zł (opłata skarbową od pełnomocnictwa), co daje łącznie kwotę 3.617 zł.

**Apelację** od powyższego wyroku wniósł powód zaskarżając go w całości.

Apelujący zarzucił Sądowi Rejonowemu naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie błędnych ustaleń faktycznych oraz naruszenie prawa materialnego, tj. art. 353<sup>1</sup>, 483, 484 § 2 k.c. poprzez błędne uznanie, że kara umowna była rażąco wygórowana i godziła w zasady współżycia społecznego oraz niedokonanie miarkowania tejże kary.

Postanowieniem z dnia 1 lipca 2019 r. Sąd Rejonowy odrzucił apelację pozwanej, jednakże na skutek zażalenia powódki Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem z dnia 15 listopada 2019 r. uchylił zaskarżone postanowienie. W postępowaniu zażaleniowym pozwana złożyła odpowiedź na zażalenie z 7 listopada 2019 r., w której domagała się zwrotu kosztów postępowania zażaleniowego.

Natomiast w odniesieniu do złożonej apelacji pozwana, reprezentowana w sprawie przez profesjonalnego pełnomocnika, nie zajęła stanowiska.

**Sąd Okręgowy zważył co następuje.**

Apelacja powoda była bezzasadna.

Dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne były prawidłowe i Sąd Okręgowy na podstawie art. 382 k.p.c. przyjmuje je jako własne. Na aprobatę zasługiwała również ocena prawna rozstrzygnięcia, z uwagami poczynionymi poniżej.

Wbrew zarzutom apelującej, Sąd Rejonowy, dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, nie dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Przypomnieć należy, że – jak wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie – prawidłowe postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu Sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej, niż to przyjął sąd, wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. W szczególności to, że określony dowód został oceniony niezgodnie z intencją skarżącego, nie oznacza naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Ocena dowodów należy bowiem do Sądu orzekającego i nawet w sytuacji, w której z dowodu można było wywieść wnioski inne niż przyjęte przez Sąd, nie dochodzi do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 7 czerwca 2006 r., I ACA 1407/05, LEX nr 278415).

W niniejszej sprawie apelujący nie wykazał, aby dokonana przez Sąd Rejonowy ocena przeprowadzonych dowodów naruszała zasady logiki i doświadczenia życiowego. Negowanie przeprowadzonej oceny dowodów sprowadzało się do zaprezentowania własnej, odmiennej ich oceny, bez wskazania na wadliwość w rozumowaniu Sądu I instancji i jako takie nie mogło stanowić skutecznej podstawy zarzutu z art. 233 § 1 k.p.c. Nie mogły także odnieść zamierzonego skutku podnoszone zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych. Analiza ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy wskazuje, iż wynikają one wprost ze zgromadzonego i należycie ocenionego materiału dowodowego. Sprzeczność tychże ustaleń ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym w tej sytuacji nie może mieć miejsca. Ustalony stan faktyczny nie zawierał błędów natury logicznej i nie było podstaw do jego kwestionowania.

Nie były również trafne zarzuty naruszenia prawa materialnego, tj. art. 353<sup>1</sup> k.c. oraz art. 483 i 484 § 2 k.c. Przede wszystkim apelujący zdaje się nie dostrzegać, że podstawą oddalenia powództwa było przyjęcie przez Sąd Rejonowy sprzeczności kwestionowanych postanowień umowy zawartej z pozwaną 1 lipca 2016 r. o ochronie tajemnicy z zasadami współżycia społecznego. Jak natomiast wynika z art. 58 § 2 k.c. czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego jest nieważna. Zgodnie z art. 58 § 3 k.c. jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, że bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana. Kwestia wysokości kary umownej i jej ewentualnego miarkowania, wokół której koncentruje się apelacja powódki jest w tej sytuacji pozbawiona znaczenia. Ostatecznie zatem zarzuty apelacji okazały się chybione.

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego potwierdza natomiast zastrzeżenia Sądu Rejonowego, które Sąd Okręgowy w pełni podziela. Sąd Rejonowy dokonał dogłębnej analizy prawnej zakwestionowanej umowy i nie ma potrzeby powtarzania w tym miejscu prawidłowych rozważań prawnych Sądu I instancji. Jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy argumenty systemowe wskazują, iż jako zasadę można przyjąć ekwiwalentność zobowiązania zleceniobiorcy do niepodejmowania działalności konkurencyjnej. Można tu odwołać się do art. 101<sup>2</sup> k.p., w którym przewidziano możliwość zawarcia umowy o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy, wszakże za zapłatą odszkodowania. Analogicznie przy umowie agencyjnej art. 764<sup>6</sup> § 3 k.c. przewiduje, iż dający zlecenie jest obowiązany do wypłacania agentowi odpowiedniej sumy pieniężnej za ograniczenie działalności konkurencyjnej. Zamieszczenie w umowie zlecenia postanowienia zakazującego podejmowania działalności konkurencyjnej w czasie obowiązywania umowy bez jakiegokolwiek ekwiwalentu może w określonych okolicznościach faktycznych naruszać granice swobody zawierania umów wynikające z art. 353<sup>1</sup> k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 września 2003 r., III CKN 579/01, opubl. Legalis). Zgodzić się należy z Sądem Rejonowym, że taka sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie, w której m in. pozwana będąca szeregowym pracownikiem powoda została zobowiązana do zakazu konkurencji przez okres 2 lat po ustaniu współpracy nie otrzymując z tego tytułu żadnego ekwiwalentu, co już samo w sobie świadczyło o narzuceniu przez powódkę, jako autorkę postanowień umownych, rażącej dysproporcji praw i obowiązków wobec stron tejże umowy. Mając to na uwadze, a dodatkowo uwzględniając fakt, iż pozwana nie nabyła jakiegokolwiek szczególnej wiedzy czy umiejętności w toku zatrudnienia u powódki, była szeregowym pracownikiem z zarobkami rzędu 3-5 tys., podczas gdy kwota kary umownej wynosiła aż 50.000 zł a przy tym zakaz konkurencji określony został bardzo szeroko i

nieprecyzyjnie, jak również powódka nie poniosła żadnej szkody, należało w pełni podzielić argumentację Sądu Rejonowego.

Należy podkreślić, że pozwana zakwestionowała zapisy § 3 i 4 umowy o zakazie konkurencji, podnosząc, że te zapisy naruszają zasadę swobody umów i są sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. W § 3 umowy (k. 200-201) określono zakres działalności konkurencyjnej, której zakazano pozwanej po zaprzestaniu współpracy z powodem, a w § 4 (k. 201) wysokość kary umownej za złamanie zakazu konkurencji. Zapisy te charakteryzują się rażącą asymetrią, brakiem ekwiwalentu dla pozwanej, niemal nieograniczonym zakresem i rażąco wygórowaną karą. Jak słusznie wyliczył Sąd Rejonowy kara umowna za złamanie zakazu konkurencji w całym okresie trwania umowy wyniosłaby 36,5 mln zł, co pozostaje w rażącej dysproporcji z wynagrodzeniem uzyskiwanym przez pozwaną w okresie współpracy na poziomie 3.000-5.000 zł. Ukształtowanie zapisów § 3 i 4 umowy, jako eliminujące pozwaną niemal całkowicie z rynku pracy w okresie 2 lat po ustaniu współpracy stron, przy braku jakiegokolwiek ekwiwalentu pieniężnego, należy uznać za rażąco sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. W związku z powyższym, Sąd Okręgowy uznał, że zapisy § 3 i 4 kwestionowanej umowy są nieważne, jako sprzeczne z zasadami współzycia społecznego (art. 58 § 3 w zw. z art. 58 § 2 k.c.). Jednocześnie nie zostało wykazane, że bez zakwestionowanych zapisów umowa nie zostałaby zawarta. W związku z powyższym nie wystąpiła potrzeba miarkowania wysokości kary umownej.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy oddalił apelację powoda jako bezzasadną, na podstawie art. 385 k.p.c.

Odnosnie kosztów postępowania apelacyjnego wskazać należy, iż wniosek o zasądzenie zwrotu kosztów tego postępowania może zostać złożony aż do zamknięcia rozprawy przed Sądem II Instancji (art. 109 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.). Zważywszy, iż pozwana reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika nie złożyła wniosku o ich przyznanie według norm przepisanych, w takim wypadku brak było podstaw do ich zasądzenia. Koszty postępowania orzeczone w pkt II. obejmowały zatem wyłącznie koszty incydentalnego postępowania zażaleniowego dotyczącego odrzucenia apelacji. Pozwana w piśmie z dnia 7 listopada 2019 r. zgłosiła wniosek o przyznanie kosztów postępowania zażaleniowego dotyczącego odrzucenia apelacji. Jednocześnie zgłoszone w postępowaniu zażaleniowym koszty procesu są rozliczane w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie w zależności od wyniku procesu, nie zaś od wyniku tych postępowań incydentalnych. Mając na uwadze wynik końcowy postępowania apelacyjnego, jak również wniosek pozwanej, należało zatem zasądzić na rzecz pozwanej koszty postępowania zażaleniowego w przedmiocie odrzucenia apelacji. O kosztach tych orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 2 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c. a wysokość kwoty podlegającej zwrotowi na rzecz pozwanej została ustalona w wysokości 900 zł w oparciu o § 2 pkt. 5 w zw. z § 10 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Tomasz Józkwiaak Beata Woźniak Katarzyna Sokólska